

Targi książki historycznej - Prawicowe szaleństwo spod zamkowych arkad

Rober

Od dwudziestu ośmiu lat odbywają się na przełomie listopada i grudnia targi książki historycznej. Od początku organizowane są przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej. W latach 1991-2009 odbywały się w gmachu Klubu Dowództwa Garnizonu Warszawa znajdującego się przy alei Niepodległości na warszawskim Mokotowie. W 2010 roku miejscem targów stały się zamkowe Arkady Kubickiego i są nimi do dziś. Co roku wystawiają się najwięksi wydawcy książek historycznych nie tylko z nowościami, ale także z wydawnictwami z poprzednich lat. To wydarzenie poprzedza przyznanie Nagrody „Klio” autorom najlepszych publikacji historycznych wydanych w ostatnim roku przez organizatorów targów, czyli PWKH. Nazwę nagrody zaczerpnięto od greckiej muzy historii. Wśród członków jury przyznających tę nagrodę byli lub są znani historycy, m.in.: nieżyjący Janusz Tazbir, Henryk Samsonowicz oraz Andrzej Paczkowski.

Prawicowa narracja w prezentowaniu historii dawnej i nowej wpłynęły również na to, co wydawano na rynku i prezentowano przez lata na targach. Lewicowy punkt widzenia ciężko przebijał się do polskich czytelników. Na półkach wystawowych dominowała jednak różnorodność tematyczna. Pośród książek o II wojnie światowej czy czasach PRL lub „Solidarności” można było znaleźć pozycje dotyczące dawnych dziejów ludzkości. Kiedy przegląda się katalogi targów z lat 90-tych XX wieku trudno tam znaleźć nazwiska czy publikacje związane ze ówczesnym skrajnie prawicowym środowiskiem. Były one marginalizowane nie tylko przez polityków, dziennikarzy, ale również przez historyków i wykładowców uniwersyteckich, często mający rodowód solidarnościowy. Dwadzieścia lat temu dominowała w przestrzeni publicznej historia heroizmu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego walce z nazistowskimi Niemcami. Pisano także sporo o czasach PRL-u. Nie opiewano złotymi zgłoskami bandytów „wyklętych”. Nikomu nie przyszło do głowy gościć na targach intelektualne miernoty spod znaku brunatnych organizacji. Jeszcze dziesięć lat temu trudno było zobaczyć autorów głoszących i piszących piramidalne bzdury.

Wszystko zaczęło się zmieniać wraz z dojściem do władzy AWS-u w 1997 roku. Członkowie tej partii głosili chałę rozliczenia komunizmu. W tym celu powołano w 1999 roku Instytut Pamięci Narodowej. Miał być narzędziem AWS do prowadzenia jedynej słusznej polityki historycznej. Powstanie IPN-u znalazło poklask wśród wielu historyków w owym czasie. Dziś wielu z nich jest krytykiem tego, co dzieje się z nauką historii w Polsce. Nikt z nich nie przyznaje się do tego publicznie, że pomogli zdominować przez skrajną prawicę przestrzeń do dyskusji historycznej i nie tylko. Woleli zajmować się krytykowaniem PRL-u, zamiast przeprowadzać badań nad historią ruchów faszystowskich w międzywojennej Polsce oraz kontaktami skrajnej prawicy z PZPR. Tym tematem zajęli się niektórzy dziennikarze, w tym Tomasz Piątek. Niestety zajęli się za późno, kiedy brunatni publicyści, politycy oraz historycy weszli do głównego nurtu.

Rozpad AWS i powstanie na jej miejscu PiS oraz PO w 2001 roku można uznać za kolejny krok w drodze do tego, co mamy teraz. PiS wzięło na sztandary politykę historyczną jako element odnowy moralnej społeczeństwa oraz przywrócenia pamięci o prawdziwych bohaterach z najnowszej historii Polski. Temu służyło powołanie Muzeum Powstania Warszawskiego latem 2004 roku. Muzeum jest traktowane jako sukces prezydentury Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. Powstanie tej placówki było dopiero początkiem tego z czym

musimy się dziś mierzyć. PiS zwarło po 2005 roku szeregi ze środowiskiem radiomaryjnym oraz zaczęło romansować ze środowiskami skrajnie prawicowymi. Lech Kaczyński wyciągnął żołnierzy „wyklętych” i przy pomocy wiernych mu historyków uczynił z nich nowych bohaterów. PO i prezydent Komorowski postanowili kontynuować politykę poprzedników. 1 marca jest dniem żołnierzy wyklętych. Historia stała się narzędziem PIS w walce politycznej. Po zwycięstwie PIS w wyborach prezydenckich oraz parlamentarnych w 2015 roku dominuje w historii obecna narracja obozu rządzącego.

Targi Książki Historycznej zostały przejęte przez funkcjonariuszy politycznych PIS i od kilku lat mamy do czynienia z promocją antysemityzmu, ksenofobii i nietolerancji w murach zamkowych Arkad. Targi stały się nie tylko narzędziem walki prawicy z lewactwem na polu historycznym, ale także ideologicznym. Jednym z uczestników targów jest wydawnictwo 38 Media – Biblioteka Wolności, która wydała książkę „Mity globalnego ocieplania” autorstwa Marcina Adamczyka.

„Demaskowanie fałszywości ekologicznych upiorów nie jest bynajmniej łatwe, bo zgodnie z tzw. prawem Brandoliniego, energia potrzebna do obalenia bzdury jest o rząd wielkości większa niż potrzebna do jej wyprodukowania” - możemy przeczytać w tej książce. Kolejnym problemem z targami jest, że są tam zapraszani tam wyłącznie politycy, historycy oraz publicyści słusznej i jedynej wizji historii oraz naszej rzeczywistości. Antoni Macierewicz, Stanisław Michalkiewicz czy Janusz Korwin – Mikke byli gośćmi tegorocznych targów. W poprzednich latach na targach podpisywali swoje książki głównie związani z obozem narodowym historycy.

To, co prezentuje się na targach książki historycznej budzi strach i obrzydzenie. Obok żenującego Korwina – Mikke i jego książki „Historia wg Korwina” mamy Stanisława Michalkiewicza i jego „Żydowskie lobby polityczne w Polsce”. Jeśli to mało, to na koniec creme de la creme absurdalnej prawicowej publicystyki historycznej! Książka Radosława Patlewicza „Wielka księga zdrajców Polski”, gdzie możemy się dowiedzieć: „Jak Zygmunt I Stary położył kamień węgielny pod rozbiory Rzeczypospolitej XVIII wieku? Czemu Henryk Walezy zbiegł w 1574 roku do Francji wbrew obowiązkom koronnym wobec Polski? Kto wypuścił z więzienia szpiega w przeddzień potopu szwedzkiego? Kto był największym rywalem Henryka Sienkiewicza i dlaczego nie uczymy o nim w szkole?” - czytamy na stronie jednej z prawicowych portali internetowych o książkach multibook.pl.

Historia Targów Książki Historycznej, to historia myśli prawicowej w III RP. Paradoksem tegorocznych targów jest to, że niedaleko stoiska gdzie podpisywał swoją książkę obrzydliwy Stanisław Michalkiewicz, swoje stanowisko miało wydawnictwo „Krytyki Politycznej”. Można rzecz, że ostatecznie targi książki historycznej przebiły dno dna w jakim za sprawą organizatorów się znalazły. Wiele publikacji prezentowanych w ten weekend w Arkadach prosi się o przemiał na makulaturę.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Rober

Targi książki historycznej - Prawicowe szaleństwo spod zamkowych arkad

warszawskafa.org

Wydane w drugim numerze zina "Czarne z różowym" Warszawskiej Formacji
Anarchistycznej

pl.anarchistlibraries.net